

DPLATA POCZTOWA DLA CAŁA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 282

Wyrok sądu

przypieczętował machinacje kartelu cementowego

Niech to będzie ostrzeżeniem dla pozostałych kartelli

Po trzydniowych obradach, które obfitowały w momenty nie miernie ciekawe, ogłosił wczoraj w południe Sąd Kartelowy wyrok w sprawie wniosku ministra Przemysłu i Handlu o rozwiązanie kartelu cementowego i jego biura sprzedaży. Na ogłoszenie wyroku przybyli liczni przedstawiciele życia gospodarskiego oraz przedstawiciele rządu. Przewodniczący sędzia Główny odczytał wyrok, mocą którego rozwiązanie kartelu zostało zatwierdzone. Zezwolono na prowadzenie biura eksportowego w celu wywiązania się poszczególnych firm względem zagranicznych kontrahentów.

Wyrok wywołał duże wrażenie.

A więc Sąd Kartelowy, który zabrał się po raz pierwszy nasku tek skargi kartelu cementowego, potwierdził w całej rozciągłości stanowisko rządu. Jest to bardzo ważne, jeśli się zważy, że jest to pierwsze wystąpienie rządu wobec karteli na podstawie ustawy kartelowej, uchwalonej podczas ostatniej sesji sejmowej.

Polityka karteli dawno już budziła powszechne oburzenie. Podczas, gdy ceny wszystkich artykułów znacznie spadły, gdy zarobki robotnicze i pobory urzędnicze spadły do poziomów głodowych, kartele utrzymywały swoje sztuczne ceny. Rozprawa sądowa odsłoniła w całej rozciągłości ciemne machinacje karteli, które i tak były publiczną tajemnicą. Dowiedzieliśmy się o fantastycznych kosztach administracyjnych, o szalonych poborach dyrektorów, o wypłacaniu pieniędzy fabrykom za to, że nie pracują, o placeniu kar za niedotrzymanie umów eksportowych bo to się lepiej tym panom kalkulowało, aniżeli dostarczyć towar.

Kierownik kartelu, p. Kuttner,

broniąc kartelu, trochę zagalopował się i przyznał się, że dał fałszywe dane o swojej produkcji międzynarodowemu kartelowi, by otrzymać od nich większą sumę za... nieeksportowanie cementu. Oto moralność panów z karteli. Nie pracują, bo się lepiej „opta- ca”, a tysiące robotników wyrzuciła się na bruk. Ustala się wyso-

kie ceny za produkt, żąda się od rządu różnego rodzaju ulg i za to wszystko naturalnie płaci szary podatnik. Za ich auta, pijatyki i t. p.

Pierwszy wyrok Sądu Kartelowego będzie ostrzeżeniem dla pozostałych karteli, by sobie zbyt- nio nie pozwalali i swoje apety- ty trzymali na wodzy.

Zatonął płonący parowiec japoński

Znajdowało się na jego pokładzie 120 osób

TOKIO. (P.A.T.). Parowiec japoński „Jaszimamaru”, na pokładzie którego znajdowało się 120 osób, w tym 58-u ludzi załogi, zatonął w pobliżu Kobe.

Przyczyną katastrofy był pożar, który wybuchł na okręcie. Na miejsce katastrofy pośpie-

żyły okręty, wezwane rozpaczyli wemi sygnałami SOS. Ratunek był niezwykle utrudniony wobec wysokiej fali. Zachodzi obawa, że 60 osób, znajdujących się w to- dziech ratunkowych, poniosło śmierć w spienionym morzu.

TOKIO. (PAT). — Według

ostatnich danych, w katastrofie japońskiego parowca „Jaszimamaru” zginęło prawdopodobnie około 70 osób. Uratowano 51 osób. Ci, którzy zdołali uratować się, opisyują okropne sceny, jakie rozgrywały się w chwili, gdy okręt zaczął tonąć.

Litwinka zabiła angielskiego kapitana

Sąd w Szanghaju skazał ją na śmierć

Reuter donosi z Szanghaju: Angielski sąd w Szanghaju skazał na karę śmierci Katarzynę Hedlej obywatelkę angielską, z pocho-

dzenia Litwinki za zabicie angiel- skiego kapitana marynarki. Sąd zwrócił się do władz o ulaskawie nie skazanej. Wyrok musi być za- twierdzony przez angielskiego mi-

nistra Spraw Wewn. Jest to pierwszy wypadek skazania ko- biety na karę śmierci przez sądy angielskie w Chinach.

Najazd 1000 nędzarzy

na dworskie kartoflisko pod Katowicami

Niebywałe zajście wydarzyło się w majątku Pantowy pod Katowicami. Oto na teren dworu, gdzie robotnicy byli zajęci wybie- raniem ziemniaków, wtargnął o- godz. 7 rano tłum, liczący około 1.000 kobiet i dzieci bezrobot- nych. Tłum podsunął się mimo

sprzeciwu strażników policyj- nych pod maski, zabierając, ile kto mógł, wybierane ziemniaki.

Bezrobotne kobiety i dzieci nie reagowały na żadne ostrzeżenia służby dworskiej, wobec czego wezwano do pomocy 2 posteru- kowych policyj, którzy kilkakrot- nie bezskutecznie wzywali tłum do opuszczenia terenu dworskie- go, wreszcie jednak po dłuższych namowach, zdolali go odprzeć na szosę, gdzie posypały się na strażników policyjnych, usbrojonych

w tuzie, kamienie. Równocześnie strażnicy policyjni celem zmuszenia tłum do rozjścia się dali 5 strza- łów w powietrze, co poskutkowa- ło, gdyż tłum rozprzerzł się na wszystkie strony.

Bezrobotni przyszedł z rodzinami na miejsce zajść z Panłowa, Bielszowic, Kończyc, Makosów, Halemby, Nowej i Borowej Wsi z Paniów.

Zajścia to spowodowały głód, nędzę i rozpacz, panująca wśród bezrobotnych.

32 osoby skazał sąd

za zajścia w Wulce

RZESZÓW. (PAT). Wczoraj ogłoszony został wyrok w pro- cesie o zajścia w Wulce pod las- sem.

Z pośród 42 oskarżonych 32 zostało skazanych na kary po- zbawienia wolności od 3 i pół miesiąca do 8-eh lat, 10-ciu unie- winiono.

Najwyższy wymiar kar (3 la- ta więzienia) otrzymał Andrzej

Kokoszka, a najłagodniejszy (3 i pół miesiąca aresztu) Woj- ciech Wilk.

Większość oskarżonych skazana stała za udział w zgromadzeniu, ma- jącym na celu przestępstwo, część za urządzanie i kierowanie zgromadze- niem, mającym na celu przestępstwo, reszta zaś za niebezpieczne pogróżki wobec policyj, a Andrzej Kokoszka za publiczne łżenie i wyzydzanie pań- stwa polskiego. Wszystkim skazanym załeczone areszt śledczy.

Zła pogoda

zatrzymała lotników polskich w Rumunii

BUKARESZT (PAT). — Z po- wodu niepomysłnych warunków atmosferycznych (panuje silne i- niekie zachmurzenie), eskadra

samolotów polskich nie mogła wystartować wczoraj w drogę powrotną.

Dwaj dyrektorzy za kratkami

bo oszukiwali kolej

Z nakazu sędziego siedzącego dla spraw wyjątkowego znacze- nia, przy warszawskim Sądzie Apelacyjnym Demanta, aresztowa- no wczoraj dwóch dyrektorów belgijskiego towarzystwa impreg- nacji drzewa, Jakobinię i Glas- zera. Aresztowanie to pociągają w związku z aferą wykrytą przy impregnacji podkładów kolejo- wych za którą dotychczas osą- dzono w więzieniu łącznie 6 o- sób.

Oba aresztowani dyrektorzy sądzeni zostali w więzieniu nie- kotowskiem. Prośba o uwolnienie ich za kaucję, zosta- ła przez władze sądowe o śled- cze odrzucona. Śledztwo w spra- wie nadzaje popołnionych na ale-

korzystać kolej, znacznie rozsze- rza się. Dotąd w tej aferze prze- słuchano już blisko 100 świad- ków. Jak wiadomo, aresztowany dyrektor Glazer, był ostatnio świadkiem dowodowym w gło- snym procesie fałszywych redak- torów, którzy wykorzystali chęć- li te sprawę dla celów oszusta- wych.

Król złodziei warszawskich

nie chce nic mówić o okradzeniu czeskich dyplomatów

Sąd grodzki przy ul. Złotej w Warszawie rozpatrywał wczoraj ciekawą sprawę o okradzenie członków czeskiej delegacji dyplomatycznej, podczas ich odjazdu z dworca głównego w Warszawie, w dniu 20 stycznia.

Do grupy osób, oficjalnie zęgnających odjeżdżających dyplomatów, dostali się dwaj zuchwali złodzieje, Flint i Bregman i po wejściu do przedziału w pociągu, usiłowali okraść ministra Hajek, szefa propagandy w czeskim M. S. Z.

Wiadomość o gospodarce złodziejskiej, przyszła telegraficznie już z drogi. Urząd śledczy stanął przed zagadką, którą trudno było rozwiązać, bo goście dawno już odjechali, nikt z policjantów nie widział na dworcu nikogo podejrzanego i raptem — skandal.

To też wywiadowcy zwrócili się do króla złodziei warszawskich, Flint, aby pomógł odzyskać zgubę. Zgóry było wiadomo, że Flint, jako dobrze znający świat złodziejski, może tu duży pomóc.

Flint obiecał, że wszystko załatwi jak najlepiej i rzeczywiście, tego samego dnia zatelefonoval z informacją, że portfel i teczka min. Hajeka, znajdują się w sąsiednim przedziale, wcisnięte pod siedzenie. Dano znać o tem do Katowic i okazało się, że wszystko tak było, jak mówił Flint.

Jasne się stało, że król złodziei warszawskich, stokilkakrotnie razy notowany za różne kradzieże, lecz ani razu dotychczas nie skazany wyrokiem sądowym, musiał brać udział w aferze, bo inaczej nie mógłby znać wszystkich szczegółów.

Wytoczono mu więc proces karny. Raz już sprawa znalazła się na wokandzie, lecz została odroczone, gdyż jego królewska moc złodziejska raczył być chory.

Wczoraj w ciągu godziny składał zeznania aspirant urzędu śledczego, p. Kretzel. Obciążał on Flinta i Bregmana, którzy milczeli jak dwa groby, nie przyznając się do winy i nie chcąc składać

sądowych sprawiedliwości. Na wniosek adwokatów, Zanda i Lenka, zostanie przesłuchany w Pradze min. Hajek, który już poznał Flinta z fotografii, a dopiero potem będzie wydany wyrok.

Proces szajki fałszerzy pieniędzy ze Skierniewic

W dniu 21 lipca r. ub. zostali ujęci na rynku w Skierniewicach podczas targu dwaj osobnicy, którzy puszczali w obieg fałszywe monety pięciopolowe, kupując za nie nabiał u przekupniów. Był wśród nich zawodowy fałszerz Antoni Szustakowski, który wskazał wspólników Stefana Wojciechowskiego, również karanego uprzednio fałszerza i Józefa Szymczaka, u którego w mieszkaniu znaleziono dwie fałszywe monety pięciopolowe.

Przed Sądem Okręgowym cały zespół fałszerski nie umiał wytłumaczyć swej bytności w Skierniewicach. Co zaś do oskarżonego Wojciechowskiego — to ten, aczkolwiek ujęty został dopiero po kilku tygodniach w Kutnie — przyznał się do winy już w dochodzeniu wstępnym i jego wyparcie się winy sąd nie dał wiary.

Fałszerze 10-złotówek przed sądem

W sądzie okręgowym toczył się wczoraj proces przeciwko pięciu fałszerzom i kolporterom fałszywych monet 5-o i 10-o złotych.

Fabrykacja odbywała się w mieszkaniu Anastazji Chajęckiej, przy ul. Twardej 62, gdzie wynajmował pokój Edward Lewandowski. Miał on kompletnie wyposażone laboratorium fałszerskie, z tyglami do przetapiania metali, gipsowymi formami, zapasami białego metalu, antymonu,

ołowiu, a nawet srebra, gdyż pod rabiano monety dla tem większego podobieństwa, srebrzone.

Produkcja była postawiona fałcho, z uwzględnieniem najnowszych metod gospodarki, bowiem poza wyrabianiem, kładziono także duży nacisk, na zbycie fałszywych monet, używając do tego celu specjalnie wyszkolonych ludzi. Kolporterzy, zazwyczaj ludzie w starszym wieku, których wygląd budził zaufanie, krążyli po różnych sklepach, skupując zgola niepotrzebne rzeczy, a placąc — pieniędzmi fałszywymi. Najbardziej odwiedzano księgarnie i tam zostawiano ślady działalności Lewandowskiego.

Zdarzył się też wypadek, nie mający dotychczas równego sobie.

Oto postanowiono obdarzyć podrobionymi monetami przedstawicieli Sejmu i Senatu, widocznie, aby im zwrócić uwagę na jeszcze jedną gałąź przemysłu w Polsce.

Stanisław Matusow, z zawodu trudniący się pośrednictwem przy sprzedaży majątków i lasów, a więc w dzisiejszych czasach, przymusowo bezrobotny, udał się do swego znajomego urzędnika w Sejmie, p. Fjali, proponując mu kupno 10 sztuk 10-złotówek, po cenie niższej od rynkowej, bo z rabatem 60 proc., na wypłatę diet dla posłów i senatorów. P. Fjalia dopiero położył kres pracowitości fałszerzy i po aresztowaniu Matusowa przed gmachem Sejmu, znalazł się w więzieniu, także i wszyscy pozostali członkowie, a więc Lewandowski, Józef Wiatr, Ignacy Zimny i Chajęcka.

W rok na zabójcę dwóch ludzi

Sąd okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w sprawie Czesława Umiastowskiego, który w sporze o ukradzione gołębie, zastrzelił dwóch Selerskich, ojca i syna. Został on skazany na półtora roku więzienia.

Czytalcie „Wesołe Wiadomości”

Wesoły Kącik

MĘSKIE TOWARZYSTWO



Zle jest jechać koleją w towarzystwie pijanego, ale jeszcze gorzej jechać w towarzystwie dwóch pijanych.

W takiej właśnie sytuacji znalazł się pan Cyper, kupiec kolonialny z Włocławka. W przedziale, oprócz niego, jechało jeszcze dwóch kompletnie pijanych pasażerów i więcej nikt.

Pan Cyper czuł się fatalnie. Chętnieby przeszedł do innego przedziału, ale w biegu niemożliwe. Przymknął więc oczy i udawał, że śpi.

— Przepraszam pana — trącił go jeden z towarzyszy podróży, — czy to jest kupe dla palących?

— Owszem — uśmiechnął się przychylnie pan Cyper.

— To dlaczego nie palimy? Pan Cyper gorączkowo wyjął paczkę papierosów.

— Proszę bardzo, proszę... Już palimy.

Panowie wypalili papierosy, następnie jeden z nich wyjął z walizki buteleczkę, chleb, ser i poczęstował swego kolegę. W milczeniu zabrali się do jedzenia.

— Witek, — przerwał milczenie, siedzący przy panu Cyperze pasażer — poprosz sasiada, żeby coś zjadł.

— Jakiem prawem ja, kiedy ser twój.

— Takiem prawem, że przytem panu siedzisz.

— A ja ci mówię, że wypada, żebyś ty prosił.

— Częstuj pana serem, bo w morde!

— Kogo w morde? Pan Cyper zatrzęsł się z przerażenia.

— Panowie! Ja nie mam apetytu, ja nie chcę siera! Mnie nawet nie wolno!

— Przymknij się pan! Tu się nie rozchodzi o pański apetyt, tylko o tę staropolską gościnność... Dajesz gościowi sera, czy nie?

Obróciła gościnność parsknął z gniewu z taką siłą, że nieprzeżuty ser wytrysnął z ust, zasypując twarz i oczy pana Cypera.

— Oślepiłem — wrzasnął wielkim głosem Cyper. — Nic nie widzę! Ratunku!

Pijani towarzysze zapomnieli o urazie i na wyścigi zaczęli czyścić pana Cypera.

— Nie bój się pan, to nie wtrajolej — pocieszali go. — Oczu nie wypali.

Słowo honoru daje, że wolałbym połknąć, niż wyluć — tłumaczył się winowajca. — Ale to wypadek. Nie wiesz pan? Na kolei się wypadki zdarzają.

Pan Cyper, dysząc ciężko, ocierał twarz. Towarzysze zabrali się z powrotem do sera.

— Otwórz pan okno, żeby świeżym powietrzem odetchnąć — poradził jeden.

— Nie otwieraj pan — zaprotestował drugi. — Przeciąg będzie.

Odpowiedzi Redakcji

P. M. Nasłowski (Siedlce): Trzeba nadesłać.

P. Felicia Zawadzka (Biała Podlaska): Jakże niedokładnie czytuje Pani gazetę! Czy naprawdę trzeba wiele razy powtórzyć to samo, aby sens rzeczy dotarł do wiadomości Pani? Już komunikowaliśmy, że życzenie Pani zostało spełnione. Teraz ponownie to potwierdzamy.

P. St. Urbański (Opole): Pan będzie się śmiał najlepiej, bo będzie się śmiał ostatni. Pańskim sasiadom brakuje widocznie paru klepek, a budzą nazywają to, co jest rzeczywistością. Ścisłamy Panu dłoń!

P. W. Badowski (Konstancin): Nr. pokwitowania wystarczy.

P. R. Szymański (Radom): List Pański sprawił nam wielką radość. Widać, że jest Pan dobrym mężem i ojcem, a tacy ludzie bodajby na kamieniu się rodzili! Jakże udała się Panu reperacja podłogi? Czy szczerzy już nie dokuczają? Pozdrawiamy Pana i Jego rodzinę.

P. Eleonora Kamprowska (Wąbrzeźno): Ton listu Pani jest bardzo serdeczny i potwierdza oświadczenie, że Pani kocha gazetę. I gazeta kocha swych Czytelników, dlatego serdecznie prosimy o cierpliwość, gdyż nikt go nie pominiemy, skoro przyjdzie czas.

P. „O.m.”: Może Pan zdawać świadectwo dojrzałości w razie pomyslnego wyniku egzaminu Pan otrzyma i droga do wyższych uczelni będzie otwarta.

P. Wł. Kopka (Grenadjerów 38): Myli się Pan, że przygodni Czytelnicy otrzymują premie i to kilkakrotnie. Prawo do premii przysługuje tylko stałym Czytelnikom i jest ono skrupulatnie przestrzegane.

P. Leopold Wit (Okopowa 61): Zamiat premii prosi Pan o pracę. Niestety. Drogi Panie! Przekracza to zakres naszych możliwości. Natomiast zechce się Pan zarejestrować w naszym dziale „Z otlani bezrobocia”, a być może, praca się znajdzie.

RADJO

ROZGLOSNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.30 Przegląd prasy. 11.45 Komunikaty. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transmisja. 12.55 Dziennik południowy. 13.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 „Skrzynka strzelecka”. 15.55 „Cawilka lotnicza”. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Koncert. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka lekka. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Wstęp do Irydio”. 19.45 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna”. 21.20 Koncert Chopinowski. 22.00 Odczyt w języku angielskim. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Fragment z kabaretu lit. i muzyka taneczna z „Gastronomii”. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

„MUZYKA KAMERALNA RÓŻNYCH NARODÓW”

Polskie Radio organizuje w sezonie bieżącym cykl koncertów kameralnych p. t. „Muzyka kameralna różnych narodów”. Pierwszy z tych koncertów, który odbędzie się w sobotę dn. 21 X o godz. 16.55 obejmie muzykę czeską, a więc Kwartet dwóch czołowych kompozytorów czeskich — Dworaka (F-dur), oraz Smetany („Z mojego życia”). Audycję tę wykona Warszawski Kwartet Smyczkowy.

— Otwórz pan, bo duszno.
— Nie otwieraj, bo wieje.
— Otwórz, bo strzele w zęby.
— Nie otwieraj, bo oko wybi-

je.
Panu Cyperowi włosy stanęły na głowie. Co robić? — myślał. — Otworze, to mnie wyleci zęb, nie otworze, to mnie wyleci oko...

Zdecydowanym ruchem podniósł się i otworzył okno.

— Już wole w zęby, jak w oko — jęknął z rezygnacją.

W tej chwili pociąg stanął. Pan Cyper jednym skokiem znalazł się na peronie i wpadł w objęcia konduktora.

— Panie konduktorze, — krzyknął omdlewającym głosem. — Proszę mnie wpuścić do damskiego przedziału. Ja nie mam zdrowia do męskiego towarzystwa.

Napoleon Sądak

Człowiek stateczny

też się czasem zapomni

(S. F.) Człowiekowi statecznemu nie wypada wszczynać bójki i wogóle bić się.

P. Michał Kaczor, który jest człowiekiem statecznym, zdawał sobie z tego sprawę, ale po mimo to miał wielką ochotę posiniaczyć trochę zlenawidzonego sublokatora, którego w żaden sposób nie mógł się pozbyć.

To też serce zabiło mu żywiej, gdy pewnego razu spotkał swego znajomego, p. Antoniego Jasińskiego w piekielnie złym humorze.

— Pokłóciłem się ze starą — wyjaśnił p. Jasiński, zgrzytając zębami — i zły jestem, jak cholera. Bilbym tylko i tłuł, co mi w ręce wliwie. Czuje, że dziś będzie musiał pobić kogoś ze złości.

— Antoś! — ucieszył się p. Kaczor. — Mam dla ciebie pierwszorzędną twarz do bicia. Uwaga, mój sublokator. Dawno mam na niego chrapkę, ale mi nie wypada. Człowiek na posadzie musi się liczyć. Ale ty i tak bez zajęcia jesteś...

— Dawaj tego sublokatora! Wszystko mi jedno kto, byleby miał mordę do bicia.

— Cudownie! Jedziemy do mnie! Przedz! Taksówka! Przedz!

— Czego się tak śpieszysz? — Żeby ci złość nie przeszła! Przedz!

W taksówce p. Kaczor co chwila troskliwie pytał znajomego:

— Antoś! Jesteś jeszcze zły?

— Jak cholera!

— Doskonale! Trzymał się! Jak sublokator przejdzie przez pokój, to ty o coś go zacznij bęć w nos! Gdy znaleźli się w mieszkaniu p. Kaczor poczęstował gościa wódką i bojąc się, żeby mu złość nie przeszła pod judzał go:

— Twoja stara kawał drania. Nigdy nie ma racji, nigdy!

P. Antoni pił wódkę i zgrzytał zębami. Nagle w sąsiednim pokoju rozległy się kroki.

— Antoś! — szepnął p. Kaczor. — Uwaga. Sublokator, idzie.

P. Antoni podrapał się w głowę i wstał od stołu.

— Idę do domu — oświadczył.

— Dlaczego?!

— Wódka mi dobrze zrobiła. Złość mi przeszła. Po cholere będę z obcym człowiekiem zachowywał się?

Pan K. oniemiał z oburzenia. Czuł, że złość, która opuściła towarzysza, wpycha się do jego duszy.

— Świnia! Tchórz! — syknął i splunął z pogardą.

— Sam jesteś świnia i łobuz! Sublokatorów każe bić. W więzieniu łobuzie powinieś się.

Tego było za wiele. Pan K. zapomniał o swej stateczności i rąbnął butelką w głowę p. Antoniego. Splamiał sobie czystą do tychczas opinję. Plama ta do wyrok skazujący na twardzi a-

ZE ŚWIATA PRACY

Dekret o przymusowym rozjemstwie daje rządowi możliwość regulowania zatargów pracy

Omawiając przed pewnym czasem szereg zatargów robotników z pracodawcami, wskazywaliśmy na konieczność uchwalenia ustawy o rozjemstwie. Uzasadnialiśmy tę ustawę koniecznością zmniejszenia samowoli pracodawców. Na szeregu wypadkach stwierdziliśmy, że z winy pracodawców powstają zatargi, które nie tylko odbijają się na pracownikach, ale i na państwie, gdyż hamują bieg normalnego życia gospodarczego. Wówczas daliśmy ustawę o rozjemstwie, która obowiązuje na terenie Górnego Śląska, jako przykład godny naśladowania. Zastrzegaliśmy się, że wspomniana ustawa o przymusowym rozjemstwie bynajmniej nie zmiotła z powierzchni wszystkich nieprawości pracodawców, ale wydatnie je zmniejsza i, co najważniejsze, stwarza możliwość rozpatrzenia spraw spornych przed forum ludzi obiektywnych, a zainteresowanych w utrzymaniu równowagi.

Naszą opinię podzielało szereg działaczy zawodowych, jak również państwowych. Widocznie po trzebie takiej ustawy uznawał też rząd, skoro na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów, uchwalił odpowiednie rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy.

Dekret P. Prezydenta o przymusowym rozjemstwie odbiega jednak znacznie od takiej ustawy, obowiązującej na Górnym Śląsku. Z nowej ustawy przebiega się wyraźna intencja prawodawcy, która idzie po linii całej polityki gospodarczej i społecznej na szego rządu: dbanie o dobro interesu publicznego i utrzymanie równowagi między sprzecznymi często interesami pracodawcy i pracobiorcy. Ustawodawca pragnął zapewnić państwu możliwie największy wpływ na załatwianie zatargów robotniczych z pracodawcami i naodwrot. Ta tendencja znajduje swój wyraz w szeregu przepisach, które ustawa o rozjemstwie na Górnym

Śląsku nie posiada. Ale przyjrzyjmy się bliżej ustawie.

A więc przede wszystkim w odróżnieniu od ustawy, obowiązującej na Śląsku, rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej, nie wprowadza stałej komisji rozjemczej. Przewiduje ono jedynie, że w wypadku każdorazowego sporu, gdy zainteresowane strony nie dojdą do porozumienia, rząd powoła odpowiednią komisję. W skład takiej komisji wejdą przedstawiciele ministra opieki społecznej, ministra sprawiedliwości, zainteresowanego w zatargu resortu (t. zn. w przemyśle i handlu, ministra przemysłu i handlu, a w razie gdyby zatarg dotyczył produkcji rolnej — ministra rolnictwa) delegatów robotniczych, wskazanych przez zainteresowanych robotników, oraz przedstawicieli pracodawców.

Delegaci robotników i pracodawców zasiadają w komisji w takiej samej liczbie. Orzeczenie wspomnianej komisji po zatwierdzeniu przez ministra opieki społecznej otrzymują moc obowiązującą nawet w wypadku kiedy zainteresowane strony, albo któraś z tych stron orzeczenia tego nie przyjmie. Moc obowiązującą takiego orzeczenia może minister opieki społecznej przed-

żyć o ile termin ważności orzeczenia już wygaś.

Niezmiernie ciekawą i nową dekretem jest postanowienie, mocą którego minister opieki społecznej może rozciągać ważność orzeczenia komisji na inne zatargi. A więc jeśli n. p. w jakiejś miejscowości był zatarg w przemyśle włókienniczym w sprawie taryfy płac w innym mieście (może nawet w innej gałęzi przemysłu) minister opieki społecznej po zbadaniu istoty zatargu może wydać rozporządzenie o rozciągnięciu ważności poprzedniego orzeczenia komisji rozjemczej i na ten wypadek. Dzięki temu jedno orzeczenie może uzyskać moc obowiązującą nawet w całym kraju.

Jak więc widzimy, nową ustawą daje rządowi możliwość regulowania zatargów pracy, a tym samym pozwoli mu stać na straży dobrze zrozumianych interesów społecznych. Świat pracy chce wierzyć, że rząd, posiadający to nowe narzędzie w ręku, weźmie w obronę pracowników przed zbyt daleko idącymi zakusami pracodawców. W tem przekonaniu witamy owo rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej, jakkolwiek nie poszło ono całkowicie po tej linii, jaką życzyliby sobie świat pracy.

B. H.

Kongres krawców powziął doniosłe uchwały

Ostatnio odbył się w Warszawie ogólnokrajowy Zjazd Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego w Polsce.

Zagalił St. Midzio. Przewodniczył obradom Wł. Stokłosa z Warszawy. Ponadto do prezydium weszli: Ed. Czaja ze Lwowa, R. Targoński z Żyrardowa.

Na rozpoczęcie obrad Zjazdu referat wygłosił ob. St. Midzio, który omówił ogólną sytuację w przemyśle odzieżowym i wskazał drogi, po których pracownicy odzieżowi winni dążyć dla poprawienia swej sytuacji.

Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos delegaci poszczególnych okręgów, solidaryzując się całkowicie z programem Związku, wskazując, że jedynie spółdzielczość pracy prowadzi do zupełnego wyzwolenia się świata pracy z pod jarzma kapitalizmu. Delegaci potępiли jednocześnie działalność niektórych intendentur, instytucji rządowych, samorządowych i społecznych, polecając zarządowi Głównemu zaznaczyć Radę Ministrów z nadużyciami w tej dziedzinie.

Po obiedzie referat wygłosił poseł A. Pączek na temat ogólnej sytuacji gospodarczej świata, przedstawiając w ogólnych ramach sytuację gospodarczą świa-

ta i zilustrował wymownie współczesne załamanie gospodarcze na rzecz nadchodzącego, zdrowszego ustroju społecznego. Bezpośrednio po posle Pączku w świetnym referacie red. J. Szuriga omówił akcję ideową i organizacyjną Z. Z. Z.

W następnych punktach obrad odbyło się sprawozdanie finansowe Związku i uzupełniono Zarząd Główny: na miejsce wykluczonego L. Ludwikowskiego wszedł ob. A. Morawski oraz dookooptowany został ob. Szczepan Orłowski.

Do Komisji Rew. zostali wybrani ob. ob. Sterna An., Chomicz Sew., Mankowski Józef, Midzio Józef, Korczakówna Aleks. Nowak Ludwik i Siciński Jan.

Sąd Związkowy. Ob. ob.: Nowak Henryk, Walter Tomasz, Baltaziuk Stan. Kędzira Bronisław, Rzepecki Wacław, Stachowiak Józef, Szewczyk Edw. i Głowacki Andrzej.

Po powzięciu uchwały, zatwierdzającej program akademii kroju i czasopisma fachowego oraz po powzięciu szeregu rezolucyj, teatr amatorski Związku na zakończenie odegrał aktualną komedię kę dla uczestników Zjazdu.

Na rynku pracy

Suchedniowska fabryka odlewów i huta „Ludwików” w Kielcach, dzięki otrzymaniu większych zamówień, cofnęły zapowiedzianą redukcję i zatrudniają w dalszym ciągu większą ilość robotników.

W związku z większymi zamówieniami towarzystwo akcyjne Żabkowickiej Fabryki Szkła uruchomiło hutę i szlifiernię, przyjmując do pracy 180 nowych robotników.

Cukrownia i rafineria „Lublin” w Lublinie zwiększyła stan zatrudnienia na okres kampanii o 1100 robotników. Fabryka wyrobów gumowych „Arda” w Lidzie zwiększyła stan zatrudnienia o 300 robotników.

W Dubnie uruchomiono szereg suzarni chmielu, w których otrzymało pracę 200 robotników.

Unja pracownicza

W pierwszych dniach listopada odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. W programie obrad przewiduje się przyjęcie do Unji nowych związków, omówienie ustawy scaleniowej o przymusowym rozjemstwie, sprawozdanie z „Dnia Pracownika Umysłowego” i plan dalszych prac.

Jak żyją bezrobotni?

Zakończenie ankiety

Zakończyliśmy naszą ankietę „Jak żyją bezrobotni?”. Przyniosła ona bogaty materiał faktyczny. Odezwały się w niej głosy z nad krawędzi nędzy i rozpacz. Wyszyli najaw rzeczy, które powinny wstrząsnąć sumieniem społeczeństwa. W szczupłym zakresie placówki prasowej, która jest głosem opinii publicznej, spełniliśmy zadanie. Odsłoniłmy ranę, zakrywając od kilku lat bandażami półśrodków i gojoną lekami po-

wolnie działającymi. Teraz do działania powinni przystąpić inni ludzie, którzy mają możliwość złożyć sondę i zagoić ranę.

Niemal wszystkie listy, które napłynęły do ankiety, kończyły się błagającą prośbą o pracę. Ani jeden uczestnik ankiety nie zażądał pomocy doraźnej, zasiłku, czy zapomogi! Wszyscy proszą o pracę! Praca jest potrzebna bezrobotnym i w pracy widzą wyjście z odmetu kryzysu. Praca musi być im dana i ona zagoi ropiejącą ranę!

KSIĘGOWI

Związek Księgowych w Polsce wznawia wieczory dyskusyjne, mające na celu pogłębianie wiedzy fachowej. Na pierwszym wieczorze zostały omówione nowe rozporządzenia o bilansowaniu. Celem udostępnienia udziału wszystkim członkom związku wstęp bezpłatny.

PRACOWNICY UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Dnia 21 i 22 b. m. w sali Górników w Krakowie odbędzie się walny zjazd delegatów Związku Zawodowego Pracowników Komunalnych i Użyteczności Publicznej R. P. Na zjazd przybędzie około 250 delegatów ze wszystkich większych miast Polski. Z samej Warszawy przybędzie ponad 40 osób. Porządek zjazdu przewiduje sprawozdanie Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej, wybory nowych władz oraz referaty o obecnej sytuacji pracowników i robotników komunalnych, oraz przedsięwzięcia i instytucji o charakterze użyteczności publicznej. Tematem obrad będą kwestie nieregularnego wypłacania pensji i zarobków przez samorządy miejskie, sprawa nowo wejść mającego dekretu o zobowiązaniach, częściowo wymierzona w świat pracy i t. d., rozpatrywana będzie również sprawa przyznawania zasiłków z mowy sezonowo zatrudnionym robotnikom miejskim.

Ogłaszając ankietę, zapowiedzieliśmy, że trzech wyróżnionych uczestników otrzymają nagrody. Wybór ten okazał się bardzo trudny. Wszyscy, którzy zabierali głos, zasługują na nagrodę. Niestety, nie możemy wszystkich obdarzyć. Niechże więc nikt nie czuje się pokrzywdzonym, że ominęła go nagroda, choć spełnił swój obowiązek.

Nagrody zostały przyznane pp.: St. Sokołowskiemu (Targówek — Osiedle), St. Milewskiemu (Młynarska 43) i St. Winnickiemu (Żytomierska 8). Po odbiorze nagród należy się zgłosić do naszej Administracji dn. 3 listopada rb. w godz. 12—1.

Poradnik pracowniczy

„Niestate zatrudniony” zapytuje: Jak kwotę zarobkową powinna przyjąć Kasa Chorych przy zaliczeniu go do odpowiedniej grupy zarobkowej? Odpowiedź: Kasa Chorych przyjmie za podstawę zaliczenia do odpowiedniej grupy zarobek wyprowadzony z podziału stałej płacy przez możliwą ilość dni, przeznaczonych do pracy w danym tygodniu, a zatem niższy od rzeczywistego.

Czytelnik ze Zduńskiej Woli pyta: Czy zgłaszanie pretensyj do firmy za godzinny nadliczbowy musi być czynione każdego miesiąca przy wypłacie?

Odpowiedź: Wystarczy nawet jednokrotne upomnienie w czasie trwania pracy, chyba — że umowa przewiduje inaczej.

P. Karol Wojciechowski pyta: Czy może skutecznie powoływać się na to, że Sąd Apelacyjny nie zbadał świadków powołanych dopiero na rozprawie w II instancji?

Odpowiedź: Tak, o ile nie zostały dostatecznie wyjaśnione wszystkie okoliczności sprawy.

P. Suski pyta: Czy może skarżyć do Sądu Pracy kierownika firmy, który go przyjmował do pracy lecz przestał pracować w firmie przed odejściem jej z pracy?

Odpowiedź: Nie. Musi Pan skarżyć firmę lub jej współwłaścicieli według rejestru.

Ciekawnik pyta: Czy może skarżyć pracodawcę, który bez powodu zwolnił go z pracy bez wypowiedzenia, o jednomiesięczną należność i według umowy zbiorowej, obowiązującej Cech Cierników z d. 3. 1. 1933 r.?

Odpowiedź: Może Pan, gdyż przynależność do tej czy innej organizacji nie zmienia faktu zatrudnienia w danym przemyśle.

„Pracownik ze statku” pyta: Czy o należność za pracę ma skarżyć pracodawcę według jego miejsca zamieszkania, czy też według adresu przystani, gdzie statek stacjonuje?

Odpowiedź: Niech Pan skarży według przystani. Policjanci numer wskazuje komisariat wodny.

A. J. K.

Elementarz prawa pracowniczego

Asystenci inspekcyjni

Z mocy art. 18 Rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z dnia 14 lipca 1927 r. o inspekcji pracy, Minister Pracy i Opieki Społecznej powołać może, w miarę potrzeby, na wniosek Głównego Inspektora Pracy tak zwanych asystentów inspekcyjnych.

Zadaniem asystentów inspekcyjnych jest współdziałanie z inspekcją pracy w nadzorze nad przestrzeganiem przepisów ochrony pracy w zakładach i przedsiębiorstwach, podlegających inspekcji pracy. Przy wykonywaniu swych obowiązków asystentom inspekcyjnym przysługują prawo zwiedzania zakładów i badania warunków pracy w tych zakładach z mocy specjalnego w każdym wypadku polecenia inspektora pracy, przyczem wówczas asystentowi przysługują uprawnienia inspektora pracy, z wyjątkiem prawa sporządzania protokołów, wydawania nakazów i orzeczeń.

Rozporządzenie zawiera słuszny i celowy przepis o powoływaniu na asystentów inspekcyjnych wyłącznie osoby, które: a) pracowały przynajmniej 5 lat w charakterze robotnika, rzemieślnika, pracownika technicznego lub handlowego w odpowiedniej gałęzi pracy i b) pracowały w tym charakterze nie mniej niż 2 lata w obrębie tego ob-

szaru, na którym mają pełnić czynności asystenta inspekcyjnego.

Ustalenie zakresu wiadomości, które będą wymagane od kandydatów na stanowiska asystentów inspekcyjnych oraz określenie w jakim okręgu, obwodach lub innych częściach, albo dla jakich grup zakładów i przedsiębiorstw mają być powoływani asystenci inspekcyjni nastąpić miało w drodze specjalnego rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej. Niestety, do chwili obecnej zapowiedziane rozporządzenie nie ogłoszone nie zostało i cytowane wyżej przepisy o asystentach inspekcyjnych pozostały martwą literą.

Niewykorzystanie możliwości prawnej w przedmiocie — powołania do życia instytucji asystentów inspekcyjnych jest w wysokim stopniu dla świata pracowniczego krzywdzące. Pracownicy bowiem pozbawieni są słusznej i celowej kontroli sił fachowych nad przestrzeganiem przepisów ochrony pracy. Asystenci inspekcyjni bowiem, którzyby się w myśl przepisów cytowanego rozporządzenia rekrutowali ze sfer pracowniczych, dzięki wieloletniemu doświadczeniu, nabytemu przy wykonywaniu swego zawodu, dawaliby niewątpliwie dostateczną i pewną rekompensatę należytego spełnienia swych zadań.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIEDZY BESTIE LUDZKIE

Staralam się z całych sił opamiętać i jakoś się udać. Znalazłam! Znalazłam w gazecie nazwisko Jerzyka!

Było wydrukowane w gazecie:

NAPAD NOŻOWCA

„W biały dzień około trzeciej po południu na przechodzącym ulicą Tamka Jerzego Skomorowskiego, lat 30, korespondenta firmy Polcommerce, zamieszkałego przy ul. Dobrej napadł jakiś osobnik. Podszedł on z tyłu do spieszącego z pracy S. i zadał mu dwa ciosy nożem. Korzystając z małego ruchu ulicznego, nożowiec zbiegł, nie zatrzymany przez nikogo. Zaalarmowane Pogotowie zabrano S. w stanie ciężkim do szpitala Dziecięcego Jezus. Policja wszczęła pościg, narazie bez rezultatu.

Zbrodniarz zapewne został spłoszony przez nadchodzącego przechodnia i zbiegł. Przechodzień podał później rysopis nożowca. Pewne szczegóły podane przez świadka zbrodni pozwoliły ustalić, że nożowcem jest znany na Powiślu opryszek i sutener Józef Wycioch, zwany „Pyskiem”.

— Jerzy raniony! Jerzy raniony! — krzyczałam jak nieprzytomna.

Nie wypuszczałam jednak gazety z rąk. Opanowałam się jakoś i przeczytałam do końca:

„Raniony S. zdołał zeznać, że zna napastnika, jako „pana Józia”. S. właśnie przyczynił się niedawno do osadzenia opryska za kratami więzienia, skąd został zwolniony za kaucją, złożoną przez właścicielkę domu schadzek, Jadomkowską”.

Pociemniało mi w oczach jak to przeczytałam!

To on! Mój kat! Ten łajdak tak strasznie się zemścił!

Kotasińska zaczęła mnie uspakajać. Przyniosła mi wody i kiedy się napiłam jakoś otrzeźwiałam.

Już nic nie mówiąc, wypadłam z domu, wsiadłam do taksówki i kazałam się wieźć do szpitala.

Ach, jacy ci ludzie są dziwni! Wiedzą przecież, że nikby nie biegali do szpitala bez potrzeby, nikby przed nimi nie udawali płaczu, chąc się dostać do bliskiej osoby. A taki dozorca uprzą się i nie można zupełnie przemówić do jego rozumu.

Biagałam, żeby mnie wpuścić, a on wkółko:

— Trzeba przyjść w godzinach przyjęć.

Mówię jak komu dobru:

— Przecież ja tu nie przyszedłam w goście. Jakiś bandyta zranił mojego męża! Dopiero dowiedziałam się

z gazety, że tu przywiozło go Pogotowie. Niechże mnie pan puści!

A on jak nie rozewrze na mnie gębę! Mój Boże, jakbym była jaką zbrodniarką!

— Co pani sobie myśli! — krzyczał. — Że tu jest hotel, gdzie każdy sobie łązi, kiedy mu się podoba? Porządek musi być. Takie są przepisy! Jak się pani będzie awanturowała, to wyprowadzi panią policjant na ulicę, jeszcze protokół spíše za obrażanie mnie na służbie. I za zakłócanie spokoju publicznego w szpitalu!

Zaczęłam go prosić, żeby mnie wpuścił do jakiego lekarza:

— Jak ja mówię, to niech pani wystarczy! Ja tu jestem od tego!

— Ja chcę się chociaż dowiedzieć, czy mój mąż żyje! — krzyczałam w rozpacz.

Na mój krzyk zjawił się jakiś pan w fartuchu. Zaraz poznałam, że to doktor.

— Co tu za hałas?

— Panie doktorze! Tu mój mąż leży!

I opowiedziałam mu wszystko.

Zapytał się o nazwisko.

— To pewnie na chirurgicznym. Ja dopiero przyszedłem na dyżur. Niech pani idzie ze mną!

Prowadził mnie przez ogród, w którym stały domy czerwone, jeden podobny do drugiego. Wszłam do jednego z takich domów.

— Niech pani tu zaczeka. Dowiem się i panią wprowadzę.

Siadłam na ławce i wstawałam i chodziłam po korytarzu. Nie mogłam się doczekać... Wolalabym, żeby mi ciało przyniekali na wolnym ogniu, niż tak stać, patrzeć na kafelki na podłodze, na ściany olejno malowane, słuchać, jak niespokojnie wali w piersiach serce, jak stukają gdzieś buty na schodach, jak czipią w pantoflach chorzy, którzy ledwie łążą.

Ale łąż! Żyją! Mają nadzieję, że wyjdą stąd zdrowi i zadowoleni, kiedy ja nie wiem, co się dzieje z moim Jerzykiem!

Głowa mi pękała z bólu i z niepokoju.

Mówiłam do siebie:

— Jerzy nie może umrzeć! Nie może umrzeć!

Ale nie mogłam odpędzić z przed oczu obrazu, że oto leży bledziutki, zbroczony własną krwią, porzucony przez bandytę z rąk którego mnie wyrwał...

Dlaczego to zrobił? Dlaczego się tak mści?

Straszne myśli rozsadzały mi głowę! A doktora nie było widać!

Modliłam się żarliwie w duchu, żeby Pan Bóg nie karał Jerzego utratą życia. Przecież on nic nie winien! Dlaczego ma zginąć z ręki takiego zbrodniarza? Modliłam się o najgorsze katusze dla siebie, byle Pan Bóg zachował życie Jerzemu.

Co kto schodzi ze schodów, to już myślałam, że idzie doktor powiedzieć mi o Jerzym, zaprowadzić mnie do niego. Nie i nie!

Byłam taka osłabiona, że już ustać nie mogłam na nogach. Trzęsły się przede mną, jak u jakiej zgrzybiałej staruszki.

Siadłam na ławce i widocznie byłam bardzo zmieniona, bo podszedł do mnie jakiś pan i spytał, co mi jest.

Ledwo mogłam z siebie wydobyć głos, że czekam na wiadomość o ranionym mężu.

Zaczęłam się dopytywać, jak się nazywa, kiedy zobaczyłam na schodach doktora, który mnie tu wprowadził. Zerwałam się zaraz z ławki i zapomniałam o swej słabości od razu. Wbiegłam naprzeciwko niego na schody, bo nie mogłam się do czekać, zanim on zjawi się do mnie.

— Pani mąż nazywa się Skomorowski?

— Tak, panie doktorze!

— Żyje, ale niema go w naszym szpitalu.

— Jaki? A gdzie jest?

— Zaraz pani wszystko opowiem... Niech pani siada. Niech się pani opanuje! Cała pani dygocze ze zdenerwowania!... Powiedziałem przecież pani, że mąż żyje!... No, spokojnie. Pani mąż został zraniony w bardzo niezwykły sposób w kregosłup. To nic takiego groźnego dla życia, ale groziło mu to kalectwem na całe życie. Zjawił się w szpitalu jego rodzice i zabrali go...

— No, tak!... Cemu pani tak krzyknęła?... Zawiadziłam natychmiast do Wiednia do pewnego znakomitego lekarza. Pragnę netylko ratować zdrowie syna, ale uchronić go przed groźnym mu kalectwem... Niechże więc pani jedzie do rodziców męża, tam go pani zobaczy, o ile już nie wyjechał do Wiednia, bo zalecał mi jak największy pośpiech. Może raczej sprowadzą lekarza samolotem... Mieli się z nim porozumieć telefonicznie... No, no!... Spokojnie! Pani nie żyje w zgodzie z rodzicami męża?

Dalszy ciąg nastąpi.

SHANBIONA

Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej kresowianki

Genka przerwała, spoglądając na Kotwicza z pogardą lub nawet niesmakiem i mówiąc:

— Miłość? O, niech pan lepiej nie wymawia takich słów. Miłość w ustach dzisiejszych mężczyzn, to tylko lep na muchy, pułapka na głupie dziewczyny, na lekkomyślnie, na łatwowierne, na...

— No... na jakie jeszcze? — zapytał z pozorem zainteresowania Kotwicz.

— Sam się pan powinien domyśleć... O, ja jestem już z tego bujania wyleczona i to raz na zawsze... Powtarzam panu, miłość jest tylko zawracaniem głowy i tumanianiem kobiet, a dla mężczyzn — rozrywką, widocznie, zresztą, miłą, skoro wciąż o niej tylko paplają...

— Zdaje się, że pani jest nieco uprzedzona?

— Nie, tylko... doświadczona i to boleśnie... na własnej skórze...

— Czyżby i pani już... padła ofiarą... o ile to nie sekret?

— Co ma być za sekret? Wcale się tego nie wstydzę. Przeciwnie szczerzę się tem, że o ile inne są oszukiwane przez całe życie po tysiąc razy, o tyle ja tylko raz i odrzuć powiedziałam sobie...

— ...dość?

— Zgadł pan.

— A ja jednak pozwolę sobie twierdzić, że prawdziwa miłość przecież istnieje.

— Nie wierzę...

— Przypuśćmy jednak, że tak... że jest... i to taka prawdziwa, głęboka, szczerza... tak, co to człowiekowi cały świat przesłania...

— Wtedy trzeba dać jej dowód.

— Jaki?

— Jest tylko jeden: dać na zapowiedzi. Potem, gdy wszystkie wyjdą — do kościoła... Stula, obrączki, sakrament i... na całe życie... Wtedy mężczyzna wie, że ukochaną kobietę zdobył naprawdę, a kobieta, że ma być zapewniona. To dla mnie jedyny dowód prawdziwej miłości. Innej nie uznaję...

Kotwicz bynajmniej nie był zachwycony pogląda-

mi Genki i grubo niezadowolony, że Lusja przyjaźni się właśnie z taką dziewczyną. Jaki to może być zgubny wpływ! Przecież to mu może pokrzyżować wszystkie plany!

Genka tymczasem spoglądała na zegarek i zrzędziła:

— A ta Lusja gdzieś się zapodziała... Przepraszam, że panu zawróciłam głowę i naraziłam na stratę czasu... Doprawdy, nie wiem, dlaczego tak się zasiedziała. Miała zaraz wrócić. A może pan zostawi jakie polecenie dla niej?

— Nie, mogę jeszcze czekać. Mam czas. Może mi pani łaskawie powie tymczasem, czy panie się dawno znają?

— Od paru miesięcy.

— I musicie się bardzo przyjaźnić, skoro Lusja powiedziała pani tak wiele... Bardziej mnie to interesowało, co właściwie pani mówiła...

— Niewiele. To taka zwykła historia... Niedoświadczoną panienkę oszukał niecny sąsiad... potem, porzucona, nie chciała nic przyjąć od swego krzywdziciela... nawet widzieć go... Skutki były zgubne... narodziło się dziecko grzechu... zerwanie z narzeczonym... ucieczka z domu, aby uniknąć wymyślań ojca i udręki życia domowego... Teraz — poszukiwanie pracy dla utrzymania siebie i córeczki...

— Ach, więc to jest dziewczynka?

— Tak... Prześliznęła dziecko... i jakie już mądre!

— Panna Lusja, zapewne, bardzo kocha dziecko?

— Dobrze pytanie! Któż matka nie kocha swego dziecka?

— Tak, to prawda. A co jeszcze mogłaby mi pani powiedzieć?

— Jeszcze panu mało? To wszystko, co wtem.

— A czy przypadkiem panna Lusja nie mówiła pani, kto mianowicie ją uwiódł i że... ten sprawca wszystkiego... gorąco marzy o tem, aby jej te krzywdę wynagrodzić, otaczając ją i dziecko netylko dobrobytem, ale nawet zbytkiem...

— Cóż z tego? Dziecko pozostałoby... bękartem... Poza tem przecież nie zrobiłby tego... za darmo... Matka za utrzymanie jej i dziecka musiałaby znów... żyć z tym swoim rzekomym dobroczyńcą, a może ma do niego teraz odrazę, wstręt...

Genia wymawiała te ostatnie słowa z takim naciskiem, że Kazimierzowi aż się przykro zrobiło. Czyżby Genka wiedziała więcej, niż mówi?

Odezwał się jeszcze:

— Ale ten... ten człowiek... kocha pannę Lusję... zabój... do szaleństwa... Takich jest sporo... Można ich liczyć na tuziny... na kopy...

— Naprzykład, kto?

— A choćby jej dawny narzeczony Piotr Moreń, który z rozpaczą też rzucił dom, wiesz, wstąpił do wojska, aby tylko być w pobliżu Lusji...

Moreń nie może dać pannie Lusi tego, co ja jej ofiaruję.

— Pan?

— Tak, bo ten uwodził — to ja...

— Ach, więc pan jest hrabią Kotwicz-Moreckim?

— Do usług szanownej pani.

Jeżeli myślał, że tem oszołomił Genkę, to grubo się omylił. Mówiła dalej głosem ostrym i wyzywającym:

— Oczywiście Moreńowi trudno współzawodniczyć z panem pieniądze, ale w Warszawie mamy bogaczy, jak lodu, a zwłaszcza takiej dziewczyny, jak Lusja nie będzie o nich trudno... Będą sobie ją wyrwali z rąk... Kto da więcej, kto da więcej... Bieć się o nią będą!

— Pan Dereński, zwłaszcza, co?

— A dlaczegożby nie? On i inni. Gdy więc, na przykład, zjawi się pan i on, jednakowo bogaci, z których wszakże jeden unieszczerzył ją na całe życie, a drugi netylko jej niczem nie skrzywdził, lecz stara się jej przysłużyć na każdym kroku, kogóż powinna wybrać, pańskim zdaniem?

Hrabia pobał z wściekłości.

Dalszy ciąg nastąpi.

Pełna tabela loterii

28-ej Klasowej Loterii Państwowej

Drugiego dnia ciągnięcia pierwszej klasy

Główne wygrane

15.000 zł. na nr.: 32822 78252.
5.000 zł. na nr.: 137740.
2.000 zł. na nr.: 10704 68319 18899.
1.000 zł. na nr.: 17522 43947 66227
85696 119178 126420 129365.
500 zł. na nr.: 22675 38884 123893
141320 128698 162755 165513.
400 zł. na nr.: 1810 6689 9672 22991
47696 52653 65749 66626 68962 109002
115147 118123 140900 160643 167857.
200 zł. na nr.: 2514 9504 30080 34760
37650 63514 64088 65835 74885 78388
83927 101355 103089 114019 117112
120529 129022 131556 136528 137498
143933 158115 169656.
150 zł. na nr.: 1368 2175 2648 3655
4142 10238 10687 20513 29551 30173
30341 31418 31674 32197 37947 38769
40252 41125 44889 45225 48962 50208
50235 54171 57282 61171 62524 62775
63580 68633 68997 71948 72781 73496
74164 76135 77153 81212 83688 85498
87937 90324 90885 91540 91649 94887
95778 96556 10442 105877 114881
117204 118664 125597 127861 133064
135819 136235 139585 139897 141440
149156 149311 150962 151310 157649
163046 163956 167273 169295.

Stawki

DO PRZERWY

56 165 437 655 861 71 88 936 1026
58 297 393 515 65 69 74 90 682 757 82
975 2091 148 276 728 835 81 3010 15
158 236 94 441 967 4021 111 19 22 230
410 523 607 731 879 5007 98 202 330
422 802 935 6076 207 430 56 434 500
534 65 702 895 7083 127 523 31 793
511 20 962 8256 70 331 412 18 506 893
973 9014 179 200 27 363 765 66 904 16
10059 195 349 570 712 830 11018 147
148 534 95 617 848 80 97 12043 92 217
60 69 456 520 758 829 939 53 13032 63
159 87 239 66 354 461 619 49 99 821
14015 27 39 77 84 366 80 94 98 628 71
8 810 934 15042 142 93 240 54 344
105 519 66 704 36 833 61 16025 212 456
949 17001 284 88 317 537 709 841 906
18033 60 463 537 607 61 806 77 969
10118 28 374 510 73 80 93 601 19 49
730 868 903 60 65
20073 204 373 460 78 704 848 21154
228 306 418 606 831 68 22181 287 396
315 83 855 95 23059 82 253 521 57 93
683 820 77 80 947 24005 93 117 255 68
371 446 516 56 712 33 44 89 933 75 84
97 25125 106 371 72 650 710 79 942
69 70 26165 365 442 524 50 719 617 910
71 58 138 265 302 422 561 682 916
28099 189 404 54 763 89 836 986 29066
20 45 363 86 528 959

30073 258 359 694 810 919 88 31607
50 923 54 32085 144 60 61 202 350 555
67 940 67 33020 169 298 513 863 34014
40 138 239 438 73 568 848 977 35028
74 258 373 504 58 665 753 996 36090
113 74 304 418 77 610 718 830 66 967
95 37057 61 267 348 710 38021 288
395 57 546 602 818 958 39176 259 843
51 76 403 58 568 94 95 679 90 813 46
949 61
40024 53 71 225 321 574 695 934
41078 371 607 759 809 42050 70 262
321 80 427 46 77 597 603 744 860 97
901 43062 173 312 25 606 44177 242
395 781 808 953 60 45181 208 429 53
67 533 797 824 46414 21 49 98 573 636
727 59 964 47170 231 51 83 422 27 629
30 899 904 48017 18 204 467 92 534 666
99 761 67 804 37 49050 230 311 425
90 528 921

50001 91 105 260 317 402 502 638
88 714 37 807 68 51527 73 76 302 693
792 856 52043 120 70 209 381 468 599
996 53075 360 542 624 801 3 988 54059
74 90 453 257 752 894 55018 360 57
473 559 601 875 931 49 56149 839 61
508 27 821 67 57080 202 63 337 473
539 715 22 929 37 58109 65 680 794
898 59001 23 112 14 56 315 435 71 534
750

60014 65 124 296 487 590 600 46 719
66 856 610106 78 95 258 81 501 669
845 944 62017 20 57 162 352 58 66 497
922 60 828 76 63089 835 97 418 893
64037 431 701 68 867 912 65035 59 190
369 552 89 604 34 718 807 66054 104
33 233 417 41 546 88 619 68 723 839
922 95 67159 67 220 84 357 402 13 618
42 43 85 759 70 925 68040 62 133 50
310 55 66 614 807 69182 235 39 324
593 605 32

70174 286 505 47 51 628 727 81 803
41 71023 146 491 661 97 705 84 949
72169 78 220 89 320 494 571 710 866
73 73550 639 719 22 29 73 895 74001
96 100 337 485 551 53 730 72 911 28
49 75154 69 260 68 319 437 799 861 96
906 76076 718 85 841 901 56 75 93
77056 576 793 908 78191 348 414 683
904 25 92 79085 342 487 546 658 91 937
80154 360 628 84 82 811 966 91 92
82104 52 274 339 52 493 558 660 953
56 82040 169 248 315 443 92 83122 98
277 313 169 675 819 956 84003 39 274
312 61 658 85 760 908 85000 402 63
621 773 849 905 99 86228 314 521 788
970 77 8281 491 88044 160 78 212 95
362 676 912 73 89250 326 483 880 617
734 87 959

90192 497 788 811 23 96 916 91132

63 51 236 338 45 72 707 832 961 92002
6 297 349 580 891 93108 307 86 490
517 54 80 727 895 901 51 94013 57 222
82 385 90 456 523 612 65 953 89 95014
173 355 556 753 96138 71 232 90 308
9 567 913 17 97001 41 52 101 256 97
520 60 600 49 734 52 98071 204 346
537 749 99188 90 278 773 875 944 49
100002 59 106 14 57 36 489 506 651
778 853 903 101084 115 503 621 860
102009 58 137 68 557 763 948 103022
84 225 61 76 301 86 502 624 878 944
104245 356 490 99 715 68 73 903 105131
220 478 561 691 727 819 21 970 106162
351 661 809 107015 29 42 93 98 221
364 631 87 826 908 71 108068 226 334
428 567 95 610 19 109582 772 830
110008 300 548 836 80 111017 111
242 95 876 473 553 754 992 112097 111
223 374 405 591 606 77 113024 595 617
33 51 748 907 91 114145 247 306 466
552 698 753 953 115153 287 315 57 456
68 537 56 623 54 764 843 82 909 116195
489 641 727 826 65 117043 183 471 538
61 629 55 884 963 67 118007 55 201
351 406 610 16 19 27 731 939 119040
133 683 91 743 48
12009 18 183 558 600 66 121051 93
116 269 933 122042 140 338 522 627 50
763 89 900 90 123178 458 539 62 68 636
803 25 981 124033 40 171 93 216 24 3 0
52 464 604 98 855 60 125064 68 203 18
399 412 509 686 93 757 804 93 126069
95 122 34 89 350 419 56 515 76 91 624
752 839 949 89 96 97 1 7109 490 581
840 90 92 939 128213 334 95 493 785
916 45 120310 80 404 818 99
130147 77 210 47 321 438 69 505 636
69 97 840 958 131102 96 202 7 22 670

740 52 628 53 927 59 122451 59 98 381
71 897 133050 171 72 234 368 95 470
536 48 672 715 935 134017 183 217 731
823 135091 956 136067 74 143 401 854
79 604 40 702 64 96 137004 65 579 657
776 873 912 92 138693 817 972 139021
185 98 340 89 553 82 802 39 969
140059 153 60 235 391 833 141021
116 837 98 474 88 665 73 703 142035
66 95 101 28 387 716 38 828 42 143003
149 215 37 371 97 485 539 878 851
144081 267 374 493 508 74 869 145053
354 552 848 926 146061 87 113 229 51
318 519 620 60 774 874 147032 143 215
96 355 474 515 33 757 148173 435 745
65 837 75 928 44 149060 97 120 34 478
537 763 65
150025 95 271 341 548 53 151061 229
319 74 451 95 526 755 78 934 152015
61 291 446 810 153111 382 401 69 70
378 650 810 88 960 154151 355 558 741
867 901 95 155021 146 235 428 607
767 862 909 156185 94 597 827 921 40
157079 506 684 909 158005 167402 735
944 159032 127 80 535 634 742 59 62
961
160078 98 127 39 244 368 428 502 26
637 881 161284 430 79 647 49 160055
182 263 95 333 525 40 90 683 732 867
95 918 163167 84 487 583 692 801 994
164027 170 276 78 79 320 574 82 632
58 856 165435 56 507 696 828 53 166023
204 8 398 412 14 549 649 750 61 880
167099 253 77 97 351 65 74 400 599
655 168066 253 92 315 79 532 736
169116 201 73 419 766 977.

PO PRZERWY
8 28 43 148 245 57 422 622 899 960

1035 109 348 55 472 80 648 843 2081
133 77 415 3069 94 211 416 49 375 644
746 858 963 4097 430 859 935 43 5328
686 709 812 48 993 6154 65 327 94 645
859 904 47 90 2023 191 376 868 951
8046 68 72 96 262 437 502 807 23 71
955 9168 76 217 509 24 649 66 744 825
80 908
10048 71 100 2 14 18 68 246 450 510
23 833 54 57 11253 357 406 616 12038
39 67 304 454 701 848 13014 19 146 88
273 341 505 12 694 780 917 18 20
14069 385 638 15120 289 311 567 742
54 63 16053 98 160 95 206 344 432 510
777 915 17029 83 117 52 230 509 872
917 18238 398 517 33 718 35 82 818 87
950 19075 85 248 92 368 596 637 85
86 893
20042 164 70 72 401 59 530 46 614
72 858 942 21016 150 322 27 440 562
614 725 44 22040 5 351 74 465 99 784
884 23031 188 491 581 604 707 11 838
972 24225 30 502 39 76 643 25111 54 70
233 49 478 701 24 64 986 26059 123
364 578 624 704 46 846 904 20 27 27086
111 294 402 14 82 538 96 635 39 59 834
28149 278 316 63 466 577 91 909 55
74 29012 216 67 367 421 571 83 653
950
30038 156 300 99 413 544 50 74 768
78 93 912 31167 82 240 307 33 492 98
525 61 656 735 36 32107 112 39 212
331 53 423 500 83 88 605 12 13 57 60
725 60 842 949 33098 119 3313 33 471
846 84 34043 89 121 62 276 337 513
662 746 895 99 35167 98 256 68 357
453 522 94 603 739 905 36178 313 525
617 18 72 874 998 37060 64 116 229 97
364 74 411 96 626 778 801 973 38327

405 732 59 39052 124 355 78 416 674
700 56 836 57 972
40005 369 516 626 739 863 988
41026 81 186 226 365 776 87 42294 565
617 739 817 43031 100 261 323 583
610 45 753 833 906 81 44020 63 84
147 331 409 551 80 718 74 874 988
45606 10 934 46132 214 51 666 723 872
47116 208 41 635 724 48002 32 49 185
530 687 796 840 975 49047 117 223 45
442 49 96 547 52 80 638 736
50020 100 21 310 710 51033 35 290
91 459 574 848 52085 102 77 96 559 63
965 90 53029 137 331 805 926 54038
54 131 261 356 89 405 733 851 926 48
55018 42 269 319 613 23 836 56006 196
276 460 503 61 698 727 57129 67 297
378 499 509 67 608 53 728 833 958
58008 55 136 343 527 82 918 50 83
59039 144 76 394 430 583 98 644 68
732 873 85 913 14
60013 62 233 472 683 820 52 963
61013 72 90 264 317 419 60 907 736 47
934 62117 43 200 31 70 375 605 764
853 82 85 63218 371 685 957 60 64031
42 150 330 501 32 66 686 97 709 940
54 65014 56 85 399 441 515 94 98 066
94 776 852 89 940 66123 235 87 546 88
557 901 59 87 95 67088 196 244 303
473 539 752 76 68012 138 39 389 447
697 950 69006 177 84 247 638 95 701
800 5 8
70522 60 517 18 62 656 785 71188
204 39 332 404 383 706 809 69 910
12071 150 272 305 423 95 500 009 00
889 934 88 96 73155 386 408 87 586 92
785 838 74280 479 80 507 632 787 99
807 90 912 75054 687 907 66 76068 93
217 565 605 83 717 45 829 926 29
71274 307 98 534 91 645 790 78016 99
210 98 398 593 711 846 976 79004 148
271 557 614 17 84 742 825 984 81
80034 52 55 89 175 222 367 72 474
81280 398 469 608 13 30 752 96 806
82011 15 131 95 219 385 408 614 19 43
83164 81 309 23 47 48 85 449 630 710
84019 31 88 414 523 34 605 77 795 965
89 85122 54 293 548 676 895 943 88016
74 268 69 304 707 80 87066 143 82 239
358 73 675 805 88301 23 68 557 79 774
79 826 89045 191 300 647 702 859 937
90055 70 359 982 91039 266 433 583
621 717 808 954 92362 449 150 814 31
93172 335 87 518 45 59 869 94403 29
511 980 93689 83 603 12 39 751 917 39
96001 157 74 96 209 389 512 96 624 806
970 9 343 774 942 98512 666 923 99070
116 208 306 35 407 506 670 818 48
100024 76 473 83 620 56 713 933
101133 344 659 80 90 94 743 47 816
23 43 102020 32 60 373 650 905 103115
54 74 484 632 818 104049 78 153 449
532 675 707 77 79 105016 169 697 854
106075 324 34 52 599 646 778 901 32
33 101188 621 702 50 69 108004 105 13
419 614 745 999 109168 459 548 889
110387 467 539 939 62 11156 288
601 863 97 914 112069 190 212 76 309
20 586 99 619 59 63 68 779 861 67 943
64 82 113033 149 230 60 68 389 679
735 93 825 941 114138 94 368 562 663
82 749 55 956 115009 134 355 72 529
50 82 644 701 37 56 888 920 23 116183
84 232 83 350 58 419 32 40 679 773
117003 83 85 180 97 303 13 59 78 731
47 81 811 21 118150 53 238 49 356 725
848 907 31 119058 242 367 734 824 87
89 983
120032 308 9 534 65 75 82 696 831
121031 302 643 849 909 122242 332 453
636 708 49 61 814 48 123076 237 443
47 604 82 817 124187 232 55 412 535
785 877 89 905 26 125626 825 126717
127045 314 20 40 503 24 698 759 94
850 128534 645 716 832 97 964 129108
366 77 465 569 644 923 84
130011 179 314 461 545 64 621 786
131007 127 70 216 58 318 20 96 553 73
626 815 87 986 132196 242 71 502 53
654 743 906 133042 199 266 92 376 416
17 571 633 85 715 82 908 134012 70 131
262 91 625 35 721 59 98 819 912 95
135131 212 524 608 27 82 940 94
136044 69 148 214 623 708 820 26 914
76 137188 589 790 138095 205 394 406